



Szanowni Państwo,

dokładnie przed rokiem, w dniu Święta Szkoły 8 grudnia, ukazał się tom pierwszy „Słownika biograficznego absolwentów”, czyli „Tczewiaczy” (z lat 1922-1930). Zgodnie z ubiegłoroczną obietnicą oddajemy teraz Państwu tom drugi, zawierający biografie wybranych absolwentów przedwojennej Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, a zatem z lat 1931-1939.

Jednotomowa publikacja, a taka miała być według wstępnego zamysłu, rozrasta się do dzieła kilkutomowego. Losy „Tczewiaków” wypełniły z nadmiarem opasy tom pierwszy, nie mniejszy jest tom drugi. Kolejny zawierać będzie biografie absolwentów Szkoły Morskiej na uchodźstwie w Anglii – w Londynie, Southampton, Landywood i Lilford, bowiem „nasza szkółka”, jak ciepło nazywali ją byli uczniowie, nieprzerwanie naucza morskiego fachu od 102 lat.

Na opracowanie czekają następne roczniki: te z powojennej PSM, Wyższej Szkoły Morskiej i Akademii Morskiej. Zwracamy się zatem do Państwa, Drodzy Czytelnicy, Drodzy Absolwenci, o sugestie co do wyboru tych najznajmniejszych, a także o materiały ar-

chiwalne ze zbiorów rodzinnych, dotyczące losów naszych absolwentów. Wszelkie propozycje prosimy kierować bezpośrednio do autorek.

Tom pt. „Gdyniaczy” to kopalnia wiedzy. Powstał w rekordowo krótkim czasie 10 miesięcy, bardzo pracowitych dla autorek Małgorzaty Sokołowskiej i Joanny Stasiak: trzeba było docierać do rodzin absolwentów, przeszukiwać archiwa, studiować dokumenty, dzieła zwarte i czasopisma, prywatne albumy oraz zbiory fotografii. Sam indeks zawiera blisko 1000 nazwisk.

Nasi absolwenci naukę w murach szkoły oraz na „Darze Pomorza” wspominali z uznaniem i wdzięcznością. Podam tylko dwa przykłady z wielu. Jeden z absolwentów napisał: „Dobrze uczono nas i uczciwie; łamano lądowe i mamine zwyczaje, zamieniano lądowych synków na solidnych oraczy skib morskich”. A inny, z emigracji w USA, że ma szalony sentyment, wdzięczność i szacunek dla Szkoły Morskiej, która dała mu przygotowanie przywódcze i głębokie wiadomości techniczne, co pomogło mu osiągnąć w życiu sukces.

Gdy kpt. Czesław Zawada wraz z załogą uratował 1022 pasażerów ze storpedowanego HMS „Orcades”, brytyjski ambasador napisał do rządu polskiego w Londynie, że decyzja kapitana Zawady, by zatrzymać w biały dzień statek dla zabrania większej partii rozbitków, to przykład zimnej krwi i odwagi, która domaga się najwyższego uznania. Ani na chwilę nie opuścił mostku kapitańskiego i wykonywał swój bardzo odpowiedzialny obowiązek w sposób, który był pięknym przykładem dla wszystkich.

Absolwenci, których sylwetki prezentujemy, nie mieli wiele czasu, by nacieszyć się zdobytym zawodem morskim, nie zdążyli awansować tak wysoko, jak „Tczewiaczy” (w 1929 r. PMH miała już czterech pierwszych kapitanów z polskiej morskiej szkoły), bo wybuchła wojna. Byli więc żołnierzami września 1939 r., więźniami oflagów, ofiarami niemieckich obozów śmierci, sowieckiej katyńskiej zbrodni i komunistycznych więzień, żołnierzami polskiego

państwa podziemnego i powstańcami warszawskimi. Walczyli na różnych frontach, także – krótko – francuskim. Ci, którzy przedostali się do Anglii, służyli na okrętach Polskiej Marynarki Wojennej oraz statkach Polskiej Marynarki Handlowej – zdobywając marynarskie awanse w niebezpiecznych wojennych rejsach w konwojach bądź samotnie na szlakach, przewożąc wojska, dostarczając towary, sprzęt wojskowy i uzbrojenie dla aliantów. Jedni i drudzy uhonorowani byli wysokimi odznaczeniami polskimi, m.in.: Krzyżem Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Złotym, Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Medalem Morskim PMH, a także Sprawiedliwy wśród Narodów Świata oraz alianckimi jak np. The Atlantic Star, The Italy Star czy The Pacific Star. Ich dokonania są dla nas powodem do dumy i wdzięczności.

Jestem przekonany, że lektura naszego „Słownika” przyniesie Państwu wiele satysfakcji.

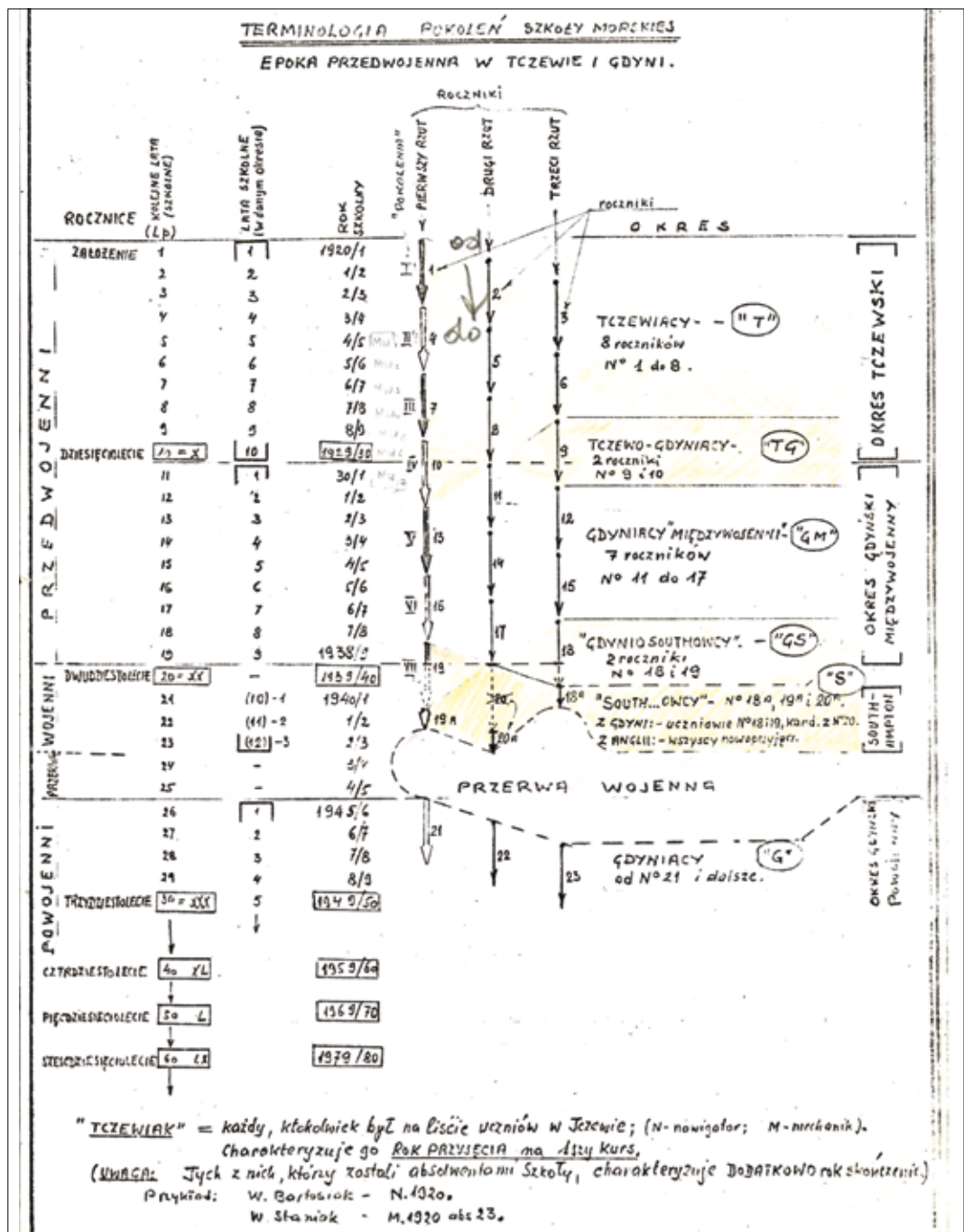
prof. dr hab. inż. kpt. ż.w. Adam Weintrit
rektor Uniwersytetu Morskiego w Gdyni
absolwent WSM z 1985 r.

Drugi tom „Słownika absolwentów Szkoły Morskiej” obejmuje lata 1931-1939 – to znaczy czas od przeniesienia uczelni z Tczewa do Gdyni w 1930 r. do wybuchu II wojny światowej.

Dla odróżnienia od „Tczewiaków” nazywani byli „Gdyniakami”. W tym tomie prezentujemy 126 „Gdyniaków” oraz dwóch „schyłkowych” „Tczewiaków”, którzy nie znaleźli się w tomie I, a powinni. PSM w Gdyni ukończyło do 1939 r. ok. 260 uczniów (około, bowiem istnieją pewne drobne rozbieżności).

Przed zaplanowanym na 1980 r. światowym zjazdem absolwentów Szkoły Morskiej z lat 1922-1945 Michał Hłasko, mieszkający we Francji absolwent Wydziału Mechanicznego z 1928 r., z wielkim zapałem i zacięciem starał się ustalić nazwiska kolegów, ich adresy, a także przygotował uroczą „Terminologię pokoleń Szkoły Morskiej”¹.

Nie do końca zgadzając się z p. Hłaską, za „Tczewiaków” uznaliśmy absolwentów do roku 1930. Natomiast ci, którzy kończyli edukację w Gdyni – są według nas „Gdyniakami”.



Absolwenci PSM nie zdążyli nacieszyć się swoim zdobytym zawodem, rozwijającą się marynarką handlową, bo wybuchła wojna.

W marcu 1944 r. radiooficer Stefan Gazeł, postać nietuzinkowa, lecz niestety nie nasz absolwent, napisał do wydawanego w Londynie tygodnika „Polska Walcząca” artykuł pt. „Tygodnie, miesiące, lata...”. Przypomniął w nim czytelnikom, że „Polska Marynarka Handlowa spędziła już przeszło pięć lat na froncie – na froncie, który ma tylko jedną linię – pierwszą, narzekałem wówczas, że nasze społeczeństwo za mało wie o naszym udziale w walce, na co otrzymałem odpowiedź, że cenzura nie pozwala na podawanie opisów walk konwojowych, zatonięć i wyleceń w powietrze. Gdy próbowałem interweniować, podkreślając, że na morzu ludzie giną codziennie, że o tym świat winien wiedzieć, cenzor odrzekł: – Niestety... Jeżeli już muszą ginąć, niech to robią po cichu.

Wielu z naszych ludzi zginęło «po cichu», bez śladu. Lecz nie pozwólmy, by zginęli z pamięci naszej, ze wspomnień...”²

I temu m.in. służyć ma ta nasza praca: by uchronić ludzkie losy od zapomnienia. Niestety, nie da się ocalić wszystkich, ale wielu – tak.

W 1942 r. prezes Związku Oficerów Pokładowych, Maszynowych i Radiotelegrafistów PMH³ Józef Dąbkowski napisał: „Wyjechaliśmy z Polski na statkach. Chcemy oddać Polsce z powrotem Jej statki i chcemy przyprowadzić do Polski więcej statków, niż ich uratowaliśmy. Ale dokonamy tego tylko, jeżeli potrafimy w sobie przezwyciężyć chwilowe załamanie i chwile słabości. W chwilach rozterki wewnętrznej kominarzowi chce się lepić bułki, a górnik nagle sobie uświadamia, że właściwym jego powołaniem jest pasać bydło na halach. [...] W naszym wypadku trzeba trzymać się statków rękami i nogami”⁴.

Trzy lata później rozgoryczony pisał: „Wypadki, które obecnie rozgrywają trzy mocarstwa, zmierzają do rozciągnięcia przed nami zasłony, by ukryć przed nami hańbiącą ich rzeczywistość, którą doświadcza Kraj nasz i Naród, pragną na przemian pogroźkami i słodkim jadem propagandy uczynić z nas bezwolne narzędzie w rękach prowodyrów tej jedynej partii, która rządzi obecnie dwoma kontynentami od Władywo-

stoku po Łabę, która depta podstawowe prawa człowieka do wolności osobistej, do wolności słowa, zgromadzeń, zrzeszeń, do wolności opinii. Lenin w swej pracy o państwie napisał, że «państwo jest specjalna pałka i nic więcej». I teraz Stalin powierzył tę pałkę swemu wypróbowanemu agentowi Bierutowi”⁵.

Dlatego tak wielu pozostało na Zachodzie, nie chcąc dostać się pod stalinowski but (często też nie mieli do czego wracać, bo ich miasta, domy, rodzinne majątki po 1945 r. znalazły się po drugiej stronie granicy z ZSRR). Żyli na emigracji „resztkami wspomnień”⁶ – jak napisała żona Adolfa Kaczorowskiego.

Ci, którzy wrócili, a nie włączyli się kierat komunistycznej propagandy, nierzadko pozbawiani prawa pływania, do 1957 r. nie mieli łatwego życia.

Wyjaśnienia

Zdajemy sobie doskonale sprawę, jak bardzo nierówno opracowane zostały biogramy. Jedne są obszernie, pełne smakowitych opowieści samych ich bohaterów, inne zaledwie na pół strony – gdy życie jeszcze nie rozkwitło i zgasło. Innych nie ma głównie z tej przyczyny, że nie udało się znaleźć informacji wystarczających na skromniutki choć biogram. Niektórzy absolwenci nie zapisali się ani w annałach, ani w pamięci kolegów albo rozrzucony po świecie, zaginęli w wojennej zawierusze, a ich dokumenty nie trafiły do uczelnianej Sali Tradycji.

Dzięki listom i wspomnieniom samych absolwentów, można było głos oddać bohaterom – stąd przytaczanie relacji, pieczołowicie przechowywanych w Sali Tradycji UMG. Są wśród nich wspomnienia wyjątkowo barwne, świadczące o talencie literackim i nietuzinkowej osobowości. Uznałyśmy więc, że należy je obficie cytować. Tak było m.in. w przypadku opowieści o rejsie dookoła świata „Darem Pomorza”, przygotowanych przez kilku jego uczestników w 1981 r. na prośbę ówczesnego rektora prof. dr. kpt. ż.w. Daniela Dudę, który zorganizował spotkanie w rocznicę owego wielkiego wydarzenia. Ciekawe i dowcipne – czyta się je z wielkim zainteresowaniem.

Bez „Okólników” Związku Polskich Oficerów Marynarki Handlowej w Londynie z Sekcją Marynarzy i zawartych w nich relacji, opowiadań oraz listów trudno byłoby poskładać losy tych absolwentów, którzy pozostali na emigracji. Bo właśnie na łamach „Okólnika” absolwenci publikowali wspomnienia, dzielili się informacjami o losach kolegów, opracowywali nekrologi do rubryki „Z żałobnej karty”.

Sala Tradycji UMG posiada w swoich zasobach niemal ich komplet m.in. dzięki panu prof. dr. kpt. ż.w. Danielowi Dudzie oraz pani dr. Jolancie Sawickiej, która przekazała także mnóstwo cennych dokumentów po nieodżałowanej pamięci panu prof. Janie Kazimierzowi Sawickim. Za dary te serdecznie dziękujemy.

Nieocenioną pomocą były pionierskie opracowania sylwetek absolwentów SM i PSM autorstwa zespołu pracowników i współpracowników WSM w Gdyni, utworzonego za kadencji rektora prof. dr. kpt. ż.w. Daniela Dudy, a także samego pana profesora. Wielką pomocą były także publikacje pracownika WSM dr. Stanisława Kozaka (zmarłego w tym roku) na temat wojennych losów oficerów PMH, jak i ankiety wypełniane przez absolwentów Szkoły, dotyczące ich udziału w II wojnie światowej.

Mimo tego wiele biogramów z tomu II „Słownika...” składanych było z wielkim trudem z niekompletnych kawałeczków wspomnień kolegów. Dlatego przy niektórych brakuje dat i miejsca urodzenia, imion rodziców (gdy nie udało się dotrzeć do kart meldunkowych). Czasem nie udało się w żaden sposób odnaleźć daty śmierci, mimo przeszukiwania wszelkich internetowych źródeł, jak np. ancestry, myheritage czy findagrave.

Podobnie jest ze fotografiami: w przypadku jednych osób ikonografia jest obfita, ale są i tacy, których wizerunku nie ma w zbiorach Sali Tradycji i nie udało się go nam nigdzie znaleźć. Z tego powodu zamieszczałyśmy zdjęcia statków, na których pływali, a czasem zdjęcia nawiązujące do treści biogramu.

Powtórzenia tych samych cytatów przy różnych osobach są zabiegiem celowym – bo siłą rzeczy te same wydarzenia dotyczyły nierzadko kilku osób (a w słowniku przecież

czyta się wybrane hasła). Z tego samego powodu te same grupowe zdjęcia pojawiają się przy różnych osobach.

Opisy fotografii na s. 52 i 58, dokonane przed laty na ich awersach, zawierają błąd w imieniu Szczepkowskiego – jest Zbigniew zamiast Wiesław, ale w indeksie nazwisk został on poprawiony.

Wśród biogramów jest sylwetka Karola Szulca, którego nazwisko nie figuruje w spisie absolwentów w I tomie „Kadr morskich Rzeczypospolitej”, ale udostępniony przez córkę dyplom dowodzi ukończenia PSM w 1937 r. Nie ma też w spisie Mieczysława Dukalskiego, który zaczynał w Tczewie, kończył jako ekstern w Gdyni, a potem był instruktorem na „Darze Pomorza”.

Na dyplomach sportowych absolwenta Tajera zapisano imię Zbigniew, ale na karcie Związku Armatorów Polskich – Zbyszko, więc tę formę imienia przyjęliśmy za prawidłową.

Podziękowania

Szczególnie serdeczne podziękowania pragniemy złożyć członkom rodzin „Gdyniaków” za udostępnianie rodzinnych, pieczołowicie przechowywanych i bliskich sercu pamiątek, fotografii, listów i dokumentów, za spotkania albo intensywną korespondencję i dzielenie się wspomnieniami – dziękujemy córce kapitana pani Izabeli Nierojewskiej-Driemel, krewnej Jerzego Perzanowskiego pani Małgorzacie Jankau, wnuczce Wiktora Gorządko pani Karolinie Dzieniakowskiej, rodzinom czwórki przyjaciół mechaników: Romualda Krzyży, Jerzego Bagniewskiego, Eugeniusza Sperskiego, Karola Szulca, synom absolwentów: Andrzeja Grosse, Edmunda Ruszczyńskiego, Antoniego Rutkowskiego, Roberta Noworyty i wszystkim, którzy nam życzliwie pomagali.

Dziękujemy także za współpracę oraz wielką pomoc miłośnikowi słowników i nieustrudzonemu poszukiwaczowi źródeł informacji panu Przemysławowi Zielińskiemu z Olsztyna, panu Andrzejowi Niemczykowi – absolwentowi WSM zamieszkałemu w Bayonne w USA, panu Markowi Twardowskiemu – b. kustoszowi na „Darze Pomorza”, pracownikom archiwum PLO, pracownikom Archiwum Państwowego w Gdańsku

oddział w Gdyni, szczególnie pani Hannie Korduli, panu prof. Bogdanowi Chrzanowskiemu za konsultacje, a także panu Rober-

towi Chrzanowskiemu z gdańskiego oddziału IPN, panom Jerzemu Drzemczewskiemu i Jackowi Dworakowskiemu.

Małgorzata Sokołowska, Joanna Stasiak

Główne skróty:

GAL – Gdynia – Ameryka Linie Żeglugowe

PAM – Polska Agencja Morska

PLO – Polskie Linie Oceaniczne

PMH – Polska Marynarka Handlowa

PMW – Polska Marynarka Wojenna



1 Władysław Milewski, *Na morzu i lądzie*, Gdańsk 1976, s. 99.

2 Ibidem.

3 „Okólnik” 1981, nr 145, s. 30.

4 List Leona Rusieckiego do st. mech. inż. Władysława Milewskiego, Köping, Szwecja 12.01.1974 r., w zbiorach Sali Tradycji UMG – D/2777, s. 7.

5 List pisany w Alicante 26 lutego 1974 r., w zbiorach Sali Tradycji UMG – D/2777, s. 56.

6 List z 10.12.1974 r., D/2982, s. 124.

7 „Okólnik” 1984, nr 149, s. 39.